

27.08.2021r. wieczorne Marian - Wiara wdzięczna Bogu za wszystko.

27.08.2021r. wieczorne Marian - Wiara wdzięczna Bogu za wszystko.

27.08.2021r. wieczorne Marian

Wiara wdzięczna Bogu za wszystko.

Zaczynamy z pomocą Pana. To jest trudny temat, powinien być łatwy, ale jest bardzo trudny. Trudność polega na tym, że stale nam wróg coś tworzy w tych głowach, w tym myśleniu i nie umiemy się w tym znaleźć, nie umiemy się po prostu przedostać do tego miejsca. Jak się przedostaniemy, to zaraz gdzieś tam coś znowu się wydarzy, bo tu na ziemi wiadomo takie trudne rzeczy czy inne trudne rzeczy. Ale jednakże jest to otwarta przestrzeń i warto w tym być, należeć do tego miejsca chwały.

Chciałbym żebyśmy mogli pomyśleć, zastanowić się, posłuchać, poczytać ze Słowa na temat wdzięczności wiary. Bo to co widzą nasze oczy, to różnie to wygląda, ale wiara widzi więcej niż widzą oczy, a więc my potrzebujemy mieć nieustannie doświadczenie wiary widzącej to, czego nie widzą oczy i dlatego sprawiającej radość wierzącemu sercu, wierzącemu bratu, wierzącej siostrze, gdyż wiara ma mocne filary, fundamenty w tym Słowie Bożym i wie, że tak jest, jak jest napisane.

W Liście do Rzymian w 5 rozdziale w 8 wierszu czytamy:

"Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł".

I w sumie to jest dla nas potężna Boża prawda, która mówi nam o tym, czego nigdy byśmy się spodziewali, ale nawet nie śmieli sobie pomyśleć, że nas ludzie, którzy żyliśmy w jakichś upadkach, w upadłościach, w jakimś odstępstwie, w jakiejś nieznajomości w ogóle, że jest Bóg, że żyjemy jako Boże stworzenie i że chodzimy po tej Pańskiej ziemi. I tak sobie żyliśmy po swojemu jakoś tam, jak to wyglądało. Nie mieliśmy nawet pomysłu na to, że jest Bóg, który nas miłuje. Szukał człowiek wszędzie miłości, tylko jakoś ciężko było człowiekowi szukać miłości u Boga. Wydawało się, że jest daleki albo że nie za bardzo zważa na to, co tu się dzieje na ziemi, jeżeli już tam ktoś brał udział w jakichś spotkaniach religijnych, czy w jakichś innych wydarzeniach. No tak jak Słowo Boże mówi: Żyliśmy bez Boga na świecie. I tutaj taka potężna prawda, że Bóg nas miłuje, że w Swojej miłości posłał nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Ten

Bóg, który rzekł i wszystko zaistniało nas miłuje. Widzicie, ludzie często myślą jak wiele tracą, że jakiś człowiek kogoś nie miłuje, że ktoś wydaje się, że ma łatwiej czy lepiej, tak patrzą po różnych miejscach, a jak mało ludzi patrzy na to, że Bóg nas miłuje i żeby wpuścić to do serca. Wydawałoby się, że to jest takie w sumie proste, takie Bóg mówi, że cię miłuje, a ilu ludzi podskoczyłoby z radości, kiedy by usłyszeli, że ich człowiek miłuje. A kiedy czytamy, że Bóg nas umiłował kiedy jeszcze w grzechach żyliśmy, jakoś człowieka nie rusza to tak za bardzo. I tu jest ten problem, że człowiek czyta jak literę. Gdyby to powiedział jakiś człowiek, wiesz ja cię miłuję mimo tego wszystkiego, jak ten. O, jak fajnie, jak miło po prostu, a tu Bóg mówi o nas, a więc to jest nasz problem.

Wiara musi sięgnąć każdego miejsca. Stąd mówimy o wdzięczności wiary, która jest czynna w miłości. Ludzie się chrzczą, a jednakże nie wierzą Bogu w to, co On do nas mówi. I dlatego człowiek boryka się z wieloma rzeczami, jest niezadowolony, czy niezadowolona, bo ludzie są niezbyt tacy, no bo ktoś tam, ktoś mnie nie zauważał, ktoś mnie ten. A pomyśl człowieku, że może to Bóg właśnie upomina się o to, żebyś zwrócił uwagę, czy zwróciła uwagę na Niego, bo patrzysz tak po ludziach i cię ludzie zawodzą, ludzie okazują się, że są zawodni. A Bóg, Ten, który jest niezawodny, jest pomijany w twoich poszukiwaniach, czy w twoim radowaniu się, tym, że to Bóg przecież wyznał miłość do nas, kiedy my byliśmy potworni wobec Niego. Nie wyglądało to na to, że można by było nas w ogóle miłować i to Ten Bóg, Stwórca nieba i ziemi, że mógłby nas miłować.

A więc wystarczy, że skupimy się na jednym wierszu i pomyślimy, i raptem zdajemy sobie sprawę, co jest tym naszym centrum dowodzenia z wiarą. Co to jest po prostu? Dlaczego ona nie ma prawidłowego odbioru tego, co jest nadawane z góry, z nieba? Dlaczego ona nie przyjmuje tych chwalebnych prawd, jako czegoś tak drogocennego, że zaraz jest gotowa cieszyć się, odpowiedzieć wdzięcznością, zadowoleniem, Boże, to przecież przerasta wszystko gdyby mi wszyscy ludzie na ziemi powiedzieli, że mnie miłują, to jest nie tak wspaniałe i wielkie jak to, że Ty powiedziałeś, że mnie miłujesz, Boże. I co w tej miłości zrobiłeś? A to Chrystus za nas umarł, aby nas uratować. Pomyśl ile tracisz czasu na poszukiwania, które nic ci nie dadzą, ile tracisz sił, ile tracisz pięknego czasu tylko dlatego, że twoja wiara po prostu nie jest ożywiona. Jest, ale ona nie ma ożywczego tchnienia w sobie, musi raczej coś być widoczne i wtedy to będzie cieszyć niż to, co jest niewidoczne by cię cieszyło. Twoja wiara potrzebuje ożyć, ona potrzebuje znaleźć w słowach to tchnienie, to ożywcze tchnienie, które przyjdzie i ona stanie się czymś drogocennym.

Wiara jest więc ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe. Oto dowiadujemy się, że gdy jeszcze w grzechach żyliśmy, Bóg nas umiłował i posłał nam Syna, aby On uratował nas z naszych grzechów.

Wdzięczność nigdy nie popłynie w kierunku Boga dopóki człowiek nie uwierzy, że tak jest naprawdę. Będzie się człowiek borykać z wieloma rzeczami, będzie człowiek się dziwić dlaczego jest tak z ludźmi. A właśnie dlatego jest tak z ludźmi, bo Bóg to czyni. Bóg chce ciebie mieć dla Siebie, stworzył cię, dał ci Syna jako Zbawiciela, Jego Syn umiłowany umarł za ciebie na krzyżu, abyś ty mógł zostać uwolniony ze swoich grzechów i żeby Bóg miał cię dla Siebie. Po to się to wszystko stało, nie po to, żeby ludzie chodzili i dręczyli się nawzajem, tylko w końcu żeby mieli zaspokojenie, żeby w końcu ich serce odpoczęło. Jest Ten, który mnie miłuje i to jest Bóg. Nie muszę szukać czegoś, żeby mi się to wszystko nie rozpadało.

Człowiek, który już znalazł, temu Bóg nie musi przeszkadzać w codziennym życiu, bo ten człowiek już patrzy w otwarte niebo i jest wdzięczny Bogu. I wtedy nie musi się tak dziać. Ale jeżeli człowiek szuka dalej dowiadując się, że Bóg jest, który go umiłował czy ją i dalej szuka i dalej się obraża na innych, dlatego, że nie widzi tej miłości, no to będzie nie widzieć i nie będzie widzieć. I nie raz jeszcze nie tylko, że nie będzie widzieć, ale jeszcze większe i trudniejsze rzeczy będą stawać na drodze, żeby człowiek w końcu powiedział: Boże, rozumiem, mijam Ciebie i dlatego się rozbijam o te wszystkie wydarzenia i rzeczy, bo przecież Ty prostujesz drogę, Ty otwierasz przestrzeń do wspaniałego, nowego życia i dajesz możliwości, żeby czynić to, co się tobie podoba. A więc odpocznę. Jest ktoś kto mnie miłuje i to naprawdę miłuje, któremu nie żal było dać najdrogocenniejszego Syna za moje grzechy, żeby mnie uwolnić z mojej niewoli grzeszności, żebym mógł być z Nim.

Kiedy wam opowiadałem jak szukałem przyjaciół, to tu, a to tu i już się wydawało, a tu znikali i znikali, aż w końcu do mnie dotarło od Pana, że Pan jest zazdrosny o Swoją miłość, że to On ma być najcenniejszy i najważniejszy. Wtedy ludzie będą się na ciebie obrażać, bo ludzie chcą od ciebie miłości, ale takiej miłości, która by miała Boga. Oni chcą miłości twojej bez Boga. Jezus umiłował nas miłością Boga, a to jest zupełnie inna miłość, niż ta ludzka. A ludzie chcą, żebyś ich miłował ludzką miłością. Niektórzy ludzie, to jest opisywane często w różnych doświadczeniach, kiedy były różne cierpienia, miłowali miłością ludzką i poświęcali Boga na konto swoich domów. Ale potem te domy gubiły się w grzechach i oni sami, i ich dzieci schodziły w świat. Ale byli ludzie, którzy bardziej miłowali Boga i którzy poświęcili wszystko, aby tylko zostać wiernymi Bogu i okazywało się, że oni przechodzili i ich dzieci przechodziły przez doświadczenia i nawracały się jeszcze w chwili największych kryzysów jakie były.

A więc czyją miłością człowiek powinien miłować, żeby czynić dobro? Bożą miłością, bo jedynie ta miłość czyni rzeczywiście dobro. A więc jeżeli dowiadujemy się, że Bóg nas tak umiłował, że dał Syna, to co ty dasz miłując Boga? Rozumiecie? Wtedy stajesz wobec takiej miłości i wszystko, co nie byłoby wszystkim, jest dla ciebie samego nawet za małym, żeby odpowiedzieć na tak wspaniałą miłość. I wtedy nie robisz czegoś, bo musisz tylko dlatego, że tobie chce się to zrobić, co jest miłe Bogu. Jest to bliskie twemu sercu. To jest wiara, która zaczyna rozumieć to i dlatego zwróciliście uwagę, że gdy prorocy ujawniali, apostołowie objawiali coś i pokazywali coś i ludzie zaczynali to postrzegać, to ludzie zaczynali się cieszyć, że Bóg jest taki, że Bóg jest prawdziwy, że Bóg dokonuje Swoich cudów.

Kiedy ewangelia była głoszona i otwierane były serca, oczy były otwierane na Bożą prawdę, ludzie się cieszyli, że Bóg ich miłuje, bo do nich docierała ta wspaniała prawda, tak jak i do pogan, że Bóg też i ich umiłował i za ich grzechy też posłał Swego Syna, aby oni mogli być zbawieni i uratowani. I człowiek zaczął doznawać, że jest wdzięcznym Bogu. To jest piękne uczucie wiary.

Wiara jest wdzięczna Bogu, wiara jest dziękczynna Bogu za wszystko co Bóg czyni, ponieważ wiara widzi Boga w tym, co Bóg czyni wobec ciebie i mnie. I wtedy poznajesz, że Bóg wyszedł naprzeciw ciebie po to, żebyś ty mógł być Jego synem, Jego córką. A więc wyszedł po ciebie w Swoim Synu Jezusie Chrystusie w tym najdrogocenniejszym dla Niego celu, abyśmy nie byli tymi pogubionymi w świecie, ale abyśmy mogli być świętymi, mogli być Jego dziećmi Bożymi. To jest sprawa bardzo ważna.

Mamy werset, w którym mamy mnóstwo dobrych wieści dla nas od Boga. I nasza wiara chce z rozkoszą korzystać z tego. My nie możemy walczyć o akceptację przed Bogiem, co do Jego miłości, ponieważ On

nas umiłował kiedy grzesznikami byliśmy. A więc tu nie chodzi o to, że my musimy wywalczyć sobie tą miłość, my już ją mamy. Teraz tylko chodzi o to, żebyśmy rozumieli do czego ta miłość nas prowadzi. Ona nas prowadzi do wyzwolenia, do uratowania, do wejścia na wąską drogę i pójścia w kierunku domu Boga, który jest miłością. A więc rozumiemy, że po to On to wszystko zrobił wobec ciebie i mnie, Ten, który nas umiłował, żebyśmy nie zginęli w świecie zła, ale byśmy poprzez to nasze ziemskie doświadczenie w tym świecie zła mogli czynić to, co jest dobre, miłe i pożyteczne, abyśmy mogli należeć do Niego. Tak jak Jego pierworodny Syn nasz Pan Jezus Chrystus należał tutaj chodząc w ciele po ziemi.

A więc wróg chce nam zabrać tą wdzięczność poprzez odwracanie uwagi na cokolwiek innego, żeby tylko twoja wiara nie patrzyła na to, co Bóg wobec ciebie uczynił, żebyś patrzył, czy patrzyła na to, co ludzie ci uczynili, albo jakieś wydarzenia światowe, czy jakiegokolwiek inne, żeby człowieka uwaga została odwrócona od tego, co Bóg ci uczynił. Ale gdy twoja wiara trzyma się Boga, wtedy Bóg chce, żebyś był pewnym, czy pewną tego czy jest co niemożliwe dla wierzącego w Boga, czy jest co niemożliwe dla Boga, który wychodzi naprzeciw człowiekowi, aby go zbawić? A więc zaczynasz się cieszyć i odpoczywać w wierze, że Ten, który zaczął, On dokończy to dobre dzieło. On nie po to rozpoczął, żeby zostawić cię w połowie i patrzeć co ty z tym zrobisz, tylko jak zaczął w Swojej miłości, to też i w Swojej miłości dokończy.

Wiara staje się więc dziękczynna, bo wiara zaczyna widzieć to, co tu jest napisane w Biblii. Bez tej wiary nie można podobać się Bogu, bo jak można się podobać Bogu, kiedy On mówi o Swojej miłości do ciebie, a ty mijasz tą Jego miłość i szukasz innej miłości, jakby ta była za mała, a ty w człowieku jakimkolwiek znajdziesz jakąś większą miłość od miłości Boga do ciebie. Rozumiesz, jakby człowiek wzgardza czymś doskonałym i szuka czegoś tam gdzie nie ma doskonałości, gdzie jest zło, gdzie każde działanie ma w sobie potencjał też nieprawości, potencjał szukania czegoś po swojemu tu na ziemi.

W drugim Liście do Koryntian, w 5 rozdziale i znane nam słowa od 14 wiersza: "Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas". Jeżeli doznajesz, że Bóg mówi, że posłał Swojego Syna w Swojej miłości, aby nas zbawił z naszych grzechów, kiedy my w grzechach jeszcze żyliśmy. A tu dowiadujemy się,

"Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł, a zatem wszyscy umarli. A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony".

Zwróćcie uwagę na reakcje ciała. Reakcją ciała jest no nie zbyt mi się to podoba, żyć dla Chrystusa. Ale reakcją wiary jest, jakie to wspaniałe, że mogę żyć dla Jezusa, nie muszę żyć dla grzechu. On przyszedł mnie wyratować z moich grzechów, abym mógł żyć dla Niego. Zobaczcie ilu ludzi nie rozumie tej wspaniałości, tej chwały i cały czas wydaje im się, że oni muszą poświęcić coś dla Pana, podczas gdy Pan stał się dla nich drogą zbawienia, uratowania. Kiedy słyszysz te słowa Jezusa, kiedy tłum ludzi idzie za Jezusem, Jezus się odwraca i mówi: Kto chce iść za Mną, niech się wyprze samego siebie. Myślisz, o, no to tak weźmiesz swój krzyż i pójdziesz za Mną i naśladuje Mnie. Wyglądałoby jakie to ciężkie dla tych ludzi.

Ale bez Niego nikt z nas nie mógłby się wyprzeć siebie i wszyscy trafilibyśmy do gehenny, bez wyjątku wszyscy, lepsi, gorsi, wszyscy skończylibyśmy w gehennie.

A więc On daje możliwość wyparcia się siebie. To jest ogłoszenie zwycięstwa, że ty możesz się wyprzeć samego siebie. To nie jest takie przygnębiające, tak sobie żyłem tu fajnie ułożone miałem, a teraz nie będę już mógł tak żyć, muszę się wyprzeć siebie, może kiedyś indziej, może później, może jak będę miał dwa dni do śmierci, trzy, może tydzień, to wtedy się wyprę siebie. Czy cokolwiek takiego, człowiek sobie myśli, a to jest dla ciebie jak ogłoszenie zwycięstwa nad twoim życiem. Wyprzyj się siebie, to znaczy, że Jezus czyni to możliwym, żebyś się wyparł czy wyparła siebie razem z tym swoim grzesznym życiem i żebyś mógł rozpocząć życie, kiedy przyjmujesz Jego krzyż jako swoją śmierć. I o tym Jezus mówi, że On umarł za wszystkich, aby wszyscy umarli. A więc on ogłasza: To Ja dla was uczynię, aby stało się dla was możliwym, abyście mogli skończyć z tym swoim nędznym, zepsutym, zatrwożonym, lęklwym grzesznie szczęśliwym, czy jakimkolwiek życiem, ale żebyście mogli rozpocząć całkiem nowe życie. Ilu ludzi nie pojmuje tego, uczniowie, którzy nie rozumieją Nauczyciela, to jest tragedia prawda?

Nauczyciel wychodzi i mówi coś, a siedzą uczniowie i nie wiedzą co On mówi w ogóle, słuchają Go i nie mają pojęcia przecież o co chodzi w ogóle. I wtedy sobie myślą, co On mówi? Przecież my jesteśmy wolni, przecież my możemy robić dobro, tylko wystarczy byśmy chcieli i już będziemy robić dobro. Co On mówi, to tylko dzięki Niemu? Przecież my tacy źli jesteśmy, że tylko dzięki Jezusowi można czynić dobro? Tak właśnie, tylko dzięki Niemu. I dlatego kiedy uczeń zaczyna to rozumieć, klasa się ożywia, to jest możliwe, zobacz, On mówi prawdę. Przecież Duch Święty przekonuje o grzechu i człowiek zaczyna rozumieć, jakim strasznym grzesznikiem jestem, a On mi daje szansę, żebym przestał być grzesznikiem. To jest dopiero Nauczyciel, który nie tylko mówi, ale daje wszystkie możliwości, żeby to się zmieniło.

Jak Go wtedy słuchasz? Stajesz się wdzięczny, zaczyna to słowo dla ciebie znaczyć coś pięknego, coś wspaniałego. Zdajesz sobie sprawę, że On ci ogłasza wyzwolenie od gehenny i rozpoczęcie podróży do domu Ojca. Nie stajesz się jak rozbitek jakiś w wierze, tylko jesteś człowiekiem, który powstaje w wierze i zaczyna cieszyć się Tym Chrystusem, że On jest dla ciebie tym kim On jest i już nie żyjesz jak żyją ludzie bez wiary, zaczynasz dziękować Mu, że On się stał dla ciebie zbawieniem. I dla ciebie wtedy wyprzeć się siebie, Panie, jaki zaszczyt mi sprawiasz, że do mnie mówisz, człowieka, który próbował wiele razy kończyć z jakimiś grzechami i nie umiał, Ty mówisz do mnie, że ja mogę się wyprzeć siebie. Słuchasz Nauczyciela i rozumiesz, On cię nie karze, On cię miłuje. To jest różnica, co? Nie zadaje ci trudności, żeby sprawdzić czy ty Go miłujesz, tylko On cię miłując, usuwa to wszystko, żebyś mógł iść swobodnie za Nim. Pójdź za Mną, to znaczy jest to możliwe, żeby już nie chodzić za diabłem, nie chodzić za grzechem, nie chodzić za szukaniem u ludzi tego, co już jest określone, że tego nie znajdę, bo to jest jedynie w Tym, który jest miłością. I to jest piękna rzecz, piękna prawda.

"A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony". Dla siebie samych, to znaczy, dla diabła, bo to jest jedno i to samo. "Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała, a jeśli znaleźmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy. Tak więc,

jeśli ktoś jest w Chrystusie nowym jest stworzeniem, stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe".

I wtedy słowa Jezusa brzmią dla ciebie jak Stwórca, który mówi: Niech się stanie i to się dzieje. Tak samo Pan do nas mówi: Niech to się stanie i On stoi za tym słowem, aby wykonało to słowo w nas, to z czym do ciebie i do mnie zostało posłane. Ale potrzebny jest odbiornik, potrzebna jest wiara, która mu wierzy, że tak w rzeczywistości jest. A więc Ojciec, Bóg posyła Swojego Syna w Swojej wielkiej miłości do mnie i do ciebie, aby On umarł za nasze grzechy, abyśmy mogli być uwolnieni z naszych grzechów. Chrystus mówi o Swojej miłości do nas, gdy my to przyjmujemy. A więc gdy przyjmujemy wolę Ojca, żebyśmy już nie żyli dla diabła, nie żyli w poniewierce, nie żyli w zagubieniu, nie żyli w niepewnościach, nie żyli w niezadowoleniu, nie żyli w lękach, obawach, ale byśmy mogli żyć w Chrystusie. Ojciec posłał nam Swojego Syna, żebyśmy mogli odpocząć posłał nam.

On nas nie karze, bo gdyby chciał nas ukarać, to musiałby nas zabić. On Swoją karę złożył na Swojego Syna, On wziął wszystkie grzechy nasze na Siebie i tam gniew Boży został wylany, abyśmy my mogli umrzeć wraz z Nim. To jest dopiero miłość, to jest widzisz akt zbawczy, a nie akt pokazywania, że jesteście beznadziejni czy jacyś tam. To jest akt zbawczy. Nigdy się tak nie dzieje, człowiek się nawraca i bez względu jaki głupiec jest czy jaka głupia jest, ilu rzeczy nie rozumie w tych filozofiach świata, w człowieku zaczyna się to dziać, bo wiara sięga tego, o czym tu jest napisane. Człowiek zaczyna być mądrym, bo zaczyna cieszyć się tym kim naprawdę powinien się człowiek cieszyć, cieszyć się Chrystusem, cieszyć się, że On mówi prawdę i tą prawdę potwierdza w nas i pośród nas.

Dlatego tak wielu ludzi nie jest wdzięcznych Bogu, bo nie sięga w prawdę Bożą. Czyta z zainteresowaniem rzeczy tego świata, czyta z zainteresowaniem jakieś tam wyznania ludzkie a nie umie czytać z zainteresowaniem wyznanie Boga. Wyznanie Boga jest tak jakby, a co to wielkiego, ale człowiek wypowiedział no widzę to czy tamto. A tutaj Bóg wyznaje Swoją miłość do nas, że On nas umiłował, gdy jeszcze w grzechach żyliśmy. Tym bardziej teraz, kiedy w Chrystusie trwamy miłość Ojca jest otulająca, prowadząca poprzez różne przeciwności, ale my już rozumiemy, że te przeciwności tu na ziemi są dlatego, że ten świat tkwi w złym, a my idziemy w Chrystusie. A więc te przeciwności są wynikiem, że nie żyjemy już jak żyliśmy wcześniej w tym świecie. Wiemy, że Chrystus wyzwolił nas z naszych grzechów poprzez tą ofiarę na krzyżu, przez własną krew oczyścił nas z naszych grzechów, wymazał nasze grzechy. I znowu wdzięczność, że to, co było zapisane w księdze ludów, nasze grzeszne życie zostało wymazane stamtąd, zostaliśmy wpisani w księgę Baranka, księgę żywych, w księgę żyjących dzięki Jezusowi Chrystusowi. On nas wyrwał z tego świata ciemności, nasz miłujący Bóg i przeniósł nas w Swojej wielkiej radości z wielkim zadowoleniem.

Wiecie co to znaczy dla Boga, który cię miłuje, gdy ty już nie musisz tkwić w złym, a możesz trwać w Jego Synu, to jest dopiero radość Ojca. Diabeł nigdy nie lubił, żeby Bóg się cieszył, dlatego zawsze próbował, a to Joba oskarżał, a to nas, że tak oni cię nie kochają, oni tylko dlatego, że ty im dajesz w ten sposób postępują. Zawsze podważał autentyczność, że Bóg może się spodziewać w nas, ludziach, że my uwierzywszy w Niego będziemy Go miłować, będziemy się cieszyć Nim i będziemy wdzięcznym sercem oznajmiać o tym, jaki jest nasz Bóg.

Diabeł chce zawsze powiedzieć, że człowiek jest tylko w stanie robić coś dla Boga za coś, coś za coś, jeżeli Ty mi dasz, to ja wtedy to coś zrobię. A to jest nieprawda, bo Bóg wzbudza w swoim ludzie miłość,

że ty żyjesz dla Boga nie coś za coś, nie liczysz za coś, tylko czynisz to dlatego, że chcesz czynić to, co jest Bogu miłe i nie myślisz tyle o jakiejś zapłacie, żeby ktoś ci zapłacił, żyjesz w ten sposób, bo Bóg stał się dla ciebie kimś cennym, kimś ważnym, bo On wyszedł naprzeciw ciębie, kiedy ty szedłeś do gehenny, czy szłaś do gehenny. On cię z tej drogi zawrócił poprzez Swego umiłowanego Syna i dał ci możliwość, aby wejść na teren wiecznego życia, na teren społeczności z Bogiem.

Zobacz, że to wszystko kiedy wiara sięga w to zgodnie ze Słowem Bożym, ona doznaje wdzięczności, ona przynosi to wdzięczność do twojego rozeznania sytuacji, ty już nie narzekasz, że spotkało cię jakieś doświadczenie z powodu należenia do Boga. Tylko jesteś wdzięczny Bogu za to, że możesz iść tą drogą wyznaczoną przez ciało Jezusa, do domu Ojca. Jesteś wdzięczny, wdzięczna, a więc na tej zasadzie wygląda wdzięczność wiary. Wiara widzi to i rozumie to i cieszy się tym. I wtedy wiara opowiada o tej miłości mając tą miłość, opowiada o miłości tym, którzy nie znają miłości. I ludzie ci wiedzą, że ty mówisz o miłości do Boga, że ty Go miłujesz, że to nie są słowa teologa, który mówi teologiczne prawdy, tylko ty masz miłość do tego Boga. Człowiek jest w stanie rozeznaczyć miłość od niemiłowania. Oni widzieli gdy ci wierzący ludzie cierpieli, a mimo wszystko nie rezygnowali, to nie może być, to musi być miłość, tylko miłość jest w stanie przejść przez tyle różnych doświadczeń i nie cofnąć się.

List do Rzymian 6 rozdział 22 i 23 wiersz:

"Teraz zaś wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym".

To jest tak, rozumiecie, jak roślina jakaś była przykryta czymś i ona nie umiała się dostać do tego blasku słońca i kiedy to zdejmiesz i ten blask słońca może napełniać tą roślinę, ona się podniesie, ona zacznie pięknieć, zacznie wyglądać jak zadbaną roślinę, jak ta roślina, która ma zadowolenie z tego, że może rozrastać się w sposób taki jak Bóg dla niej zaplanował. Dla mnie i dla ciebie zaświeciło tu światło życia naszego, kiedy myśmy wyzwoleni zostali z grzechu, oddani w służbę Bogu, mamy pożytek w poświęceniu, teraz za cel żywot wieczny.

My już nie mamy celu jak tu sobie najlepiej ułożyć życie na ziemi, jak sobie zrobić to, jak zrobić tamto, jak to, bo my wiemy, że końcem tego jest śmierć. Ilu ludzi już sobie układało i potem umierało, układało, umierało, układało, umierało i oni sobie nic do końca nie ułożyli, bo w końcu umarli. A więc zostawili to, co układali choćby może jeszcze chcieli więcej układać. A tutaj za cel żywot wieczny, a więc coś co nie ma tylko tutaj celowości, ale ma celowość jeszcze poza tym ziemskim życiem, być tam gdzie jest Bóg, a więc być w służbie u Boga, służyć Bogu, służyć tej Bożej sprawie.

Co to jest służyć miłości? Bóg chce, aby ludzie byli uratowani, aby ludzie byli zbawieni. A więc Bóg chce

docierać do ludzi. Pamiętajcie posłanie Jezusa: Idźcie na całą ziemię i głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu, a kto uwierzy ochrzczony zostanie, będzie zbawiony. A więc idźcie, opowiadajcie o miłości, opowiadajcie wierząc, należąc, niech ludzie widzą, że ty należysz do Boga, że ty jesteś umiłowanym, umiłowaną, że ty jesteś otoczony opieką, otoczona opieką Najwyższego Boga, że ty nie jesteś zatrwożony, złężniona, niepewny, niepewna, że ty wiesz, co Bóg chce dla ciebie i ty tym żyjesz, ty korzystasz z tego nieustannie. To jest wiara, po to jest potrzebna wiara. Wierze nie wystarczy mówienie, ja wierzę, wiara potrzebuje potrzebuje sięgać w te miejsca, być z Bogiem. Wiara wiedząc o miłości Bożej nie może spać spokojnie nie doznając tej miłości. Ona chce cieszyć się tą miłością, chce miłować i być jako przyjmującą, tą miłość, o której Bóg mówi. Ale ona po co to przyjmuje? Po to, aby trwać w poświęceniu, aby należeć do Boga, aby nie gubić swego życia już w jakichś ziemskich sprawach, ale żyć już w społeczności z Bogiem w miejscu, w którym Bóg chce cię mieć, to znaczy w Chrystusie, w tym poświęconym Synu, w tym poświęceniu twojego życia, aby ono już nie było takie jak było wcześniej, tylko żeby mogło być takie jak Bogu się podoba.

Masz piękne wiadomości z nieba, cieszysz się jedząc arbuza, smakuje ci, soczysty, słodki, fajny, czujesz smak, ale ten arbuz został stworzony przez Boga, który ciebie miłuje. Czy też czujesz smak Jego miłości, Jego ciepła, Jego obecności? Ile pięknych wydarzeń jest w życiu każdego dziecka Bożego, kiedy Bóg może mieć z tym dzieckiem społeczność. Ty myślisz sobie, że kiedy ty i Bóg macie społeczność, to się nic nie dzieje? To jest Bóg, Który czyni to wszystko, On przed tobą otwiera następne rzeczy, skoro może już otwierać. On otwiera przed tobą następne wspaniałe tereny Swojej chwały, Swojej duchowości, pozwala ci się zbliżać do Siebie coraz bardziej, bo ty coraz bardziej jesteś gotowy, gotowa, aby Go poznawać dalej, więcej. Jezus powiedział, to jest żywot wieczny, poznawać Boga i Tego, którego On posłał.

A więc pomyśl, popatrz, wiara musi, musi mieć to, żeby być wdzięczną. Za wszystko dziękujcie, to możesz czytać sto tysięcy razy, ale jeśli twoja wiara nie chwyci się Tego, który cię miłuje, który umiłował ciebie doskonałą miłością, który poszedł za ciebie na krzyż, aby cię uwolnić z twojej niewoli, z twojego chodzenia w złu. To jeżeli tego nie weźmiesz, jeżeli tego nie zobaczysz, no to będzie to cały czas coś można powiedzieć może w taki głupi sposób, pieniądz jest, ten banknot jest wymalowany na jakimś papierze, gdybyś miał tylko ten sam papier bez wymalowania, co on by był wart? Ten malunek załatwia sprawę? Masz pismo, czytasz ale ta barwa, ta miłość Boga do ciebie, to jest właśnie wartość, to jest ten skarb, który powoduje, że ty nabierasz też wartości, ty stajesz się wartościowym dla innych ludzi, bo ty masz w sobie miłość Bożą, bo w tobie mieszka prawda, ty jesteś człowiekiem, który żyje zwycięsko dzięki Jezusowi, bo mogłeś wyjść, czy mogłaś wyjść, aby służyć.

Zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym. I znowuż nie umrę na zawsze, będę żył, będę żył tu i będę żył tam. I dzięki Bogu za to. Bóg mi gwarantuje w Swojej miłości, że mnie przeprowadzi przez wszystkie przeciwności i chce, żebym we wszystkim ufał Jego Synowi i Go słuchał, co Syn mówi. Wiara chwytą się tego i cieszy się tymi słowami Jezusa. A więc wiara potrzebuje Boga, potrzebuje umiłowanego Jego Syna. Wiara potrzebuje działającego Ducha Świętego. Wiara potrzebuje czytać Pismo Święte, wiara potrzebuje darmo wzięliście, darmo dawajcie. Wiara potrzebuje być wyeksploatowana, żeby przyjmować następne wartości, żeby przekazywać wartości, żeby ćwiczona być, wyćwiczona w różnych doświadczeniach. A więc to nie jest tak, że mam wiarę i co z nią? Ona musi być naciągana, rozciągana, ona musi być ściskana. Musi przeżywać te wszystkie wartości i we wszystkich okazać się lepiej wypróbowaną niż najlepsze złoto. Po to są różne doświadczenia,

żebyśmy mogli to przeżyć i to jest to czego nie można sobie inaczej wytłumaczyć jak tylko w ten sposób, że Bóg po to wszystko to uczynił dla mnie i dla ciebie, abyśmy Mu za to byli wdzięczni. Jak rodzice dają coś dzieciom, a dzieci a co tam. I można tak dalej, nie to nie ma sensu dawać, bo tu nie masz wdzięczności w ogóle za to. A to są zwykłe rzeczy. A tutaj Bóg daje nam Syna Swego umiłowanego, żebyśmy mogli doświadczyć, że On stał się dla nas drogą, prawdą i życiem. On wszystkim jest we wszystkim i Jezus miłuje tych, którzy doszli do tego samego przekonania, skoro On umarł, to myśmy umarli. Jezus miłuje tych, którzy w wielkim zadowoleniu przyjmują, że ja już nie muszę żyć jak świat, mogę żyć jak Jezus, mogę żyć dzięki Jezusowi. Jezus jest gotów to potwierdzić. Siódmy rozdział, 24 wiersz z Listu do Rzymian:

"Nędzny ja człowiek, któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?"

Nędzny ja człowiek, kto mnie z tego ciała śmierci wybawi? Kto mnie wyzwoli z tego ciała śmierci? My wiemy, wiara nasza od razu mówi, kto, jest wdzięczna, bo doznaje, że przecież gdyby nie przyszedł, to pozostałbym w tym ciele śmierci i cóż by mi dało wiedzieć, że jest Bóg w niebie skoro ja wiedziałbym, że zginę w gehennie, bo jestem grzesznikiem, oddzielonym od Boga poprzez te grzechy i one wszystkie ciąży na mnie, a tutaj Jezus przychodzi i bierze te wszystkie grzechy i uwalnia mnie z mojego ciężaru i ciebie. Nędzy ja człowiek, już apostoł nie mówi: Nędzy ja człowiek. Szczęśliwym jestem człowiekiem, bo nie żyję już ja, lecz żyje we mnie Chrystus. A więc zupełnie inne wymiary.

Drugi List do Tymoteusza, 1 rozdział od 8 wiersza:

"Nie wstydz się więc świadectwa o Panu naszym, ani mnie, więźnia jego, ale cierp wspólnie ze mną dla ewangelii wsparty mocą Boga, który nas wybawił i powołał powołaniem świętym. Nie na podstawie uczynków naszych, lecz według postanowienia swojego i łaski danej nam w Chrystusie Jezusie przed dawnymi wiekami. A teraz, objawionej przez przyjście Zbawiciela naszego Chrystusa Jezusa, który śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jasność wywiódł przez ewangelię".

Zobaczcie jakie piękny znowu, wybawił nas i powołał powołaniem świętym przez Swojego Syna Jezusa Chrystusa. I znowu jeżeli nie zaczniesz przez wiarę sięgać w te wspaniałości, w te skarby. Paweł modlił się w Liście do Efezjan, modłę się, żeby to bogactwo zostało wam objawione, żebyście mogli zobaczyć to, co ja widzę, mówi Paweł, bo on to widział już, żebyście i wy mogli zobaczyć ile bogactwa jest w Chrystusie Jezusie, żebyście zobaczyli jak bogaci staliście się dzięki temu, że Bóg dał wam dziedzictwo wraz ze Swoim Synem, uczynił was współdziedzicami tej samej wiecznej chwały. Staliście się częstkami wiecznego Syna, staliśmy się częstkami wiecznego Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, abyśmy jako części tego samego ciała nawzajem budowali się, umacniali, wzrastali, rozwijali się. To jest dopiero to, wiara wtedy widzi. Po to jest zbór żeby się budować, wzmacniać, posilać. Nie po to, żeby chodzić jakby Bóg mi karę dał, że ja muszę być wierzącym człowiekiem. Wszędzie Bóg mówi: Ja zacząłem, Ja dokończę, to wszystko jest Moje dzieło, a ty tylko przyjmuj to, co Ja dla ciebie czynię. A więc wyzwolenie z grzechów, nowe życie, oczyszczenie, idziesz, pokutujesz, bo Bóg ci daje możliwość pokuty. Gdyby Bóg ci nie dał

przestrzeni pokuty, nikt z nas nigdy by nie pokutował. Ale dzięki temu, że stało się to możliwe, mogliśmy rozpocząć pokutę i byliśmy szczęśliwi, że możemy usuwać te przeszkody, który były w naszym życiu. Dla postanowienia Swojego i łaski danej nam w Chrystusie przed dawnymi wiekami. Już wtedy to się wykonało, a więc chrześcijaństwo nie może być znużone, to są zbyt drogocenne wartości dla człowieka, który szedł do gehenny i zawrócono go z drogi do gehenny i dano mu przestrzeń nowego, czystego życia z Bogiem, w społeczności z Bogiem i całą wieczność po przejściu tego ziemskiego doświadczenia w sposób taki jak Bóg chce, to znaczy trwając w Chrystusie Jezusie do końca.

Węc to jest nasze miejsce, o tym myśl. Możesz pracować, a Słowo Boże mówi: Pracuj dla Pana. Możesz jeść, ale Słowo Boże mówi: Jedz dla Pana. A więc wszędzie cokolwiek czynicie dla Pana czyńcie. Wtedy to się staje czymś drogocennym, bo skoro żyłem dla siebie i to mnie gubiło, a teraz mogę żyć dla Jezusa i to mnie zbawia, to lepiej żyć dla Jezusa i być zbawionym, niż żyć dla siebie i znowu tracić to wszystko, i nie mieć zadowolenia.

Rozumiecie, człowiek zawsze będzie sięgał po coś ze świata i będzie mu się wydawało, czy jej, że jest ciekawsze, bo nie rozumie Boga. Gdyby człowiek zrozumiał Boga, rzuciłby to w śmieci i powiedziałby: To jest nie warte nawet, żeby stracić chociaż sekundę z tego, co należy się mojemu Bogu za to, co dla mnie uczynił, żeby Go poznać jeszcze więcej, doświadczyć Go jeszcze więcej. I to jest najcenniejsze, to jest bardzo ważne. List do Kolosan, 2 rozdział. To jest dopiero, kiedy wiara zaczyna dziękować, wiara zaczyna dziękować, nie ciało. Panie, dziękuję Ci za ten chlebek itd. Dobrze, chwała Bogu, ale kiedy wiara dziękuje za ten chlebek, to jest inaczej, ona wtedy widzi ten wieczny chlebek, ten, którym jest ciało Chrystusa, krew Chrystusa. I tu w 2 rozdziale od 10 wiersza:

"I macie pełnię w nim. On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności, w nim też zostaliście obrzezani obrzezka dokonana nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała, ciała, to jest obrzezanie Chrystusowe. Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezanej ciele waszym wspólnie z nim ożywił, odpuściwszy nam wszystkie grzechy, wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami i usunął go przybiwszy go do krzyża. Rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi".

I znowu czytamy potężne objawienie, że oskarżyciel miał zawsze prawo by nas oskarżać, bo żyliśmy w złu, ale z chwilą kiedy Jezus uwolnił nas od tego zła, oczyścił nas z naszych grzechów, oskarżyciel nic do nas nie ma. Kiedy trwamy w Chrystusie, krew Jezusa oczyszcza nas, chodzimy drogą Bożą i jesteśmy Bogu wdzięczni, że możemy być w Chrystusie. Wiecie, człowiek może zawieść Boga, ale Bóg nigdy człowieka. Widzimy, że ludzie byli, którzy zawiedli gdzieś Boga, ale nigdy Bóg nie zawiodł człowieka. Bóg jest prawdziwie wierny, Bóg, który umiłował człowieka, wydostawał często takiego człowieka.

Często mówimy o tym Manassesie, o tym królu, bo to jest taki przykład faktycznie, tyle zła narobił ten człowiek, ale wystarczy, że tam, w niewoli, w więzieniu, ukorzył się bardzo przed Bogiem i Bóg w Swojej

łasce, dobroci i miłości dał rozkaz, wypuścić go z więzienia, dać mu wrócić z powrotem do Jerozolimy, niech dalej będzie królem i niech zacznie robić porządek. Oto miłość, wspaniała miłość Boga, który daje człowiekowi możliwości, ale ten człowiek uwierzył tam, uwierzył, że to, co go spotyka, spotyka dlatego, że lekceważył sobie Boga w swoim życiu. Ukorzył się bardzo, że pomijał Boga w swoim codziennym życiu i szukał zadowolenia w jakiś bałwanach, w czczeniu różnych dziwnych rzeczy.

A więc zobacz jak wiele, wiele masz niedomagań z powodu tego, że twoja wiara nie patrzy tam gdzie powinna patrzeć, że ciało zdobywa przewodnictwo i ono zaczyna wybierać co w twoim życiu będzie się działo. A to już jest źle wtedy. Ciało nigdy ci nie pomoże. Słowo Boże mówi, że ciało nic nie pomaga, wręcz szkodzi, kto sieje dla ciała ten sobie sieje dla czegoś nie dobrego. Ale kto dla ducha, ten będzie żywot wieczny z tego brał. Mamy Boga, który wymazał wszystko, oczyścił, żeby człowiek mógł być zadowolony, wdzięczny. Gdybyś niósł ciężar, który cię przygniata coraz bardziej i ktoś podchodzi i ściąga ten ciężar z ciebie i mówi: Dobra, idź, ja ci poniosę. O, jak fajnie, jak miło, przyjemnie jest. A tutaj Bóg zdjął i odrzucił precz, aby nigdy już ten ciężar na tobie nie ciążył.

W Liście do Hebrajczyków, 9 rozdział od 11 wiersza:

"Lecz Chrystus, który się zjawił jako arcykapłan dóbr przyszłych wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący, wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją dokonawszy wiecznego odkupienia - ciebie i mnie- bo jeśli krew kozłów i wołów oraz popiół z jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu".

I znowu jaka wielka miłość, jaka troska, żeby nas uwolnić od tego, co nam zawsze przeszkadzało, żeby być z Bogiem, żeby robić to, co Bóg chce, tylko robiliśmy zawsze co innego, nie to, co Bóg chce, tylko coś innego, przeciwko temu. I Jezus oczyścił nas od tego i dał nam swobodę, abyśmy mogli czynić to, co Bogu się podoba. Jakie szczęście, jaka chwała i jakie duchowe wejście wtedy, coraz głębsze, bo Bogu - kiedy ty przybliżasz się do Niego w ten sposób, jak Bóg chce - to Bogu jest to miłe więcej jeszcze ci się okazać, więcej dać ci się poznać. I gdy poznajesz więcej Boga i Jego Syna, Jezusa Chrystusa, jeszcze więcej możesz uczynić dobra, bo to dobro jest z Niego.

A więc mamy przywilej wiedzieć, że Jezus oczyścił nas, abyśmy mogli nowe życie prowadzić. I ludzie często mówią: No, jeżeli teraz zamyka mi się droga, abym mógł grzeszyć, to jak ja mam teraz żyć? Widzicie, człowiek często patrzy na to ziemskie życie i wydaje mu się, że gdy straci coś z tego ziemskiego życia, to wydaje się, że straci jakieś szczęście. Ale czy wierzycie, bo to jest aż nieprawdopodobne, czy wierzycie w to, że Bóg, który stworzył niebo i ziemię, i wspaniały Jego Syn Jezus Chrystus nie są w stanie wypełnić ciebie wszystkim czego naprawdę potrzebujesz? W stu procentach sprawić ci takie szczęście, którego ci nikt nie da, ani nic. To jest właśnie to, co przychodzi z Bogiem, co przychodzi z Panem, kiedy ty wierząc przyjmujesz to, co On ci mówi, Boże prawdy, kiedy zaczynasz cieszyć się tym, że Pan, który się podjął tego, On też to dokończy.

Wiary potrzeba, tej wiary potrzeba, żeby wygrywać z światem, który stale mówi: Zobacz, gdy pójdziesz za Jezusem z czego będziesz się cieszyć, co ty będziesz miał za zadowolenie, czy miała za zadowolenie. To przecież jest utrapieniem takie życie, tylko śpiewać i modlić się. A kiedy ty cieszysz się miłością Boga, jak ty Mu śpiewasz, jak ty się cieszysz, że możesz Bogu nareszcie śpiewać, a nie głupoty jakieś wyśpiewywać. Jak możesz dziękować Bogu za Jego miłość, Jego dobroć wiedząc, że kiedyś przyjdzie ten dzień, kiedy wejdiesz Jego, Ojcowskiego domu i będziesz tam całą wieczność już Ojcem i wraz z tymi, którzy też należeli do Jezusa. Jakie szczęście, jaka chwała, jakie zadowolenie. Już nie myślisz, że ty coś straciłeś ze świata, czy straciłaś. Myślisz i wiesz o tym ile zyskałeś, kiedy zaczynasz iść za Jezusem. Jakie nadzieje przed tobą zostały otwarte. Jakie przestrzenie obietnicy zostały przed tobą uchylone i coraz więcej możesz mówić: Zaprawdę, Boże przerasta to wszystko, cokolwiek mogłem pomyśleć, że mogłoby mnie spotkać od Ciebie, Boże. A Bóg dalej mówi: To jeszcze tylko cząstka, pokażę ci jeszcze więcej Swojej miłości, jeszcze więcej doznasz ciepła, chwały.

Paweł mówi: Kto więcej cierpi, temu Bóg więcej pocieszenia posyła, posilenia, wzmocnienia. I to jest dla nas bardzo drogocenne. Psalm 33 od 16 wiersza:

"Nie licznemu wojsku zawdzięcza król swe zwycięstwo. Nie swej wielkiej sile zawdzięcza wojownik ocalenie. Koń zawodzi gdy chodzi o zwycięstwo, a wielka jego siła nie zapewni człowiekowi ocalenia. Oto oko Pana jest nad tymi, którzy się go boją, nad tymi, którzy spodziewają się łaski jego, aby ocalić od śmierci duszę ich, a podczas głodu zachować przy życiu. Dusza nasza oczekuje Pana. On pomocą naszą i tarczą naszą, w nim bowiem raduje się serce nasze, bo zaufaliśmy jego świętemu imieniu. Niech spocznie na nas łaska twoja, Panie, ponieważ w tobie mamy nadzieję".

Myślę, że takim wezwaniem dla nas jest to, żeby sięgać wiarą w te wspaniałe miejsca i poznawać jeszcze więcej, jak Bóg daje zwycięstwo, żeby nie zatrzymać się gdzieś i w obawie, że Bóg mógłby zawieść. A więc z niedowiarstwem próbować coś sprawdzać, ale raczej sami wiemy, że gdyby nie Bóg, nie istnielibyśmy w ogóle. Gdyby nie Bóg zginęlibyśmy w naszych grzechach. Gdyby nie Bóg, a więc kiedy On wyszedł nam naprzeciw, dlaczego mielibyśmy wątpić, że On chce naprawdę tego, co nam powiedział. Dlaczego mielibyśmy podejrzewać Jego, że najpierw nas zachęca wspaniałymi obietnicami, a potem wszystkie nam je odbiera i zupełnie co innego się z nami dzieje? Dlaczego mielibyśmy podejrzewać, że Bóg jest nieszczerzy? To diabeł chciałby, żebyśmy tak myśleli, zaczął tak wspaniale, przyszedł do nas, zaczęło się w nas dziać wiele pięknych rzeczy, dlaczego nie miałyby być tak, że On chce jeszcze więcej okazać tego? A potem kiedy przyjdzie Jezus w całej pełni okazać to ku czemu On zmierza, już przed założeniem świata podejmując takie właśnie decyzje. List do Hebr. 11 rozdział 1 i 2 wiersz:

"A wiara jest pewnością tego czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy. Wszak jej zawdzięczają przodkowie chlubne świadectwo".

To jest właśnie wiara jest pewnością tego czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy. Nie widzimy Chrystusa, ale Go miłujemy i dalej korzystamy z tego, że On jest. Wzywamy Jego imienia, jesteśmy pewni, że On właśnie po to przyszedł, żeby nas zbawić i my gdy chcemy być zbawieni, chcemy być uratowani prawdziwie należąc do Niego, prawdziwie korzystając z należenia do Niego nie jak z kary, tylko jak z nagrody, jak z łaski, jak z okazania się wylania się Bożej miłości wobec nas.

Chcemy więcej, chcemy więcej widzieć Jego działania w nas, tej chwały, tego szczęścia, tego zadowolenia. Chcemy przychodzić przed Jego oblicze z pieśnią chwały, z pieśnią uwielbienia. Chcemy nawzajem cieszyć się naszym Chrystusem, naszym Zbawicielem. Nie chcemy być znękani, gdy wielbimy Go pieśnią czy głosem, czy naśladowaniem Go. Chcemy być zadowoleni, że dane nam jest przywilej, abyśmy mogli w ten sposób stawać przed Jego obliczem. Bóg, który nas umiłował godzien jest by Go uwielbiać w duchu i prawdzie. A więc myśl w ten sposób wierzący człowieku, że wszystko, co Bóg tu powiedział jest doskonałą prawdą. Wszystko cokolwiek jest podawane w internecie jest niedoskonałą prawdą. Nawet człowiek może być chętny, żeby mówić prawdę, ale jeśli nie zna jej całej, to będzie mówił niedoskonałą prawdę, będzie przekazywał prawdę z czymś swoim. My widzimy jak człowiek to, co ma, to ma ale jeżeli próbuje to rozwinąć po swojemu, to już kombinuje z tym rozwinięciem. A więc zacznie coś dokładać, co już nie jest fundamentem, co jest próbą dołożenia po swojemu. No bo tak myślę, to nie jest to, że człowiek chce kogoś zwieść, ale próbuje coś zrozumieć i czasami to zrozumienie wcale nie jest prawdziwym zrozumieniem, ale badając dalej, troszcząc się, ten człowiek dochodzi i mówi: Nie, to właśnie jest tak, a nie tak. I wtedy już coraz bardziej, ale nadal to nie jest doskonała prawda, bo my wzrastamy w prawdzie, poznajemy ją coraz bardziej.

Doskonałą prawdę tylko może mówić Pan Jezus Chrystus, On jest prawdą doskonałą prawdą. Tam nie ma ani troszeczkę domysłu, ani troszeczkę próby wytłumaczenia po ludzku czegoś tam. Chociaż Paweł też mówi: Po ludzku już teraz mówię, żebyście mogli to bardziej pojąć, zrozumieć. Mamy wspaniałości tej chwały, objawienia i ci przodkowie właśnie przed nami wydali chlubne świadectwo należąc w ten sposób do Boga. To jest potrzebne, te duchowe poruszenie, te zrozumienie jest potrzebne wszystkim wierzącym, bo wiara, która nie jest wdzięczna, to nie jest wiara, to jest niedowiarstwo. Wystarczy, że ktoś da coś, co człowiekowi się podoba i już o, fajnie, dziękuję. A tutaj Bóg daje o wiele więcej i człowiekowi tak jakoś nie za bardzo. A to jest niewiara, musi człowiek zacząć bardziej patrzeć w Słowo Boże, żeby czytać te wspaniałości, te Boże wspaniałe prawdy. I tutaj też w tym Liście do Hebrajczyków, w 10 rozdziale od 14 wiersza:

"Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni. Poświadcza nam to również Duch Święty powiedziawszy bowiem: Takie zaś jest przymierze jakie zawrę z nimi, po upływie owych dni, mówi Pan, prawa moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je, dodaje, a grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej. Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam nie ma już ofiary za grzech".

Bogu się nie podoba niedowiarstwo, niedowierzanie. Mamy świadectwo tego jak to się stało, jak nasze serce zaczęło bić w kierunku Boga, nasze myśli biegły do Niego, a nasze ciało, nasza dusza, nasz duch, wszystko chciało Go słuchać i być Mu posłusznymi, aby czynić Jego wolę. A więc doznaliśmy, że Bóg zrobił to o czym tu jest napisane. Nigdy byśmy sobie nie pomyśleli, że my możemy tak pójść za Nim, a poszliśmy, bo to nowe serce poszło, nowy umysł poszedł za Nim. To poszło to pragnienie Go, aby być z Nim, aby należeć do Niego. I właśnie Bóg jest prawdziwy, On to czyni, bez Niego nigdy człowiek nie

mógłby wyruszyć w tę piękną pielgrzymkę, gdyby On tego nie uczynił możliwym.

"Mając więc, bracia, otwarte wejście przez krew Jezusa do świątyni, drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zastonę, to jest przez ciało swoje oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy ze szczerym sercem w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą. Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest ten, który dał obietnicę".

Bądźmy w tym miejscu chwały. Wiecie, może w tej chwili się człowiek tak nie za bardzo doznaje, czy jakby mnie teraz tam do nieba wprowadzono jak Jana, jak ja bym się teraz zachowywał tam w tym niebie? Czy byłoby to tak jak przez wiarę ja już się zachowuję dzisiaj, gdyby mnie tam w rzeczywistości wprowadzono dokładnie tak samo, chwaliłbym Boga i cieszył się bym Nim, ponieważ moja wiara jest w tym miejscu, z całego serca, z całej myśli. A więc gdyby mnie tam przeniesiono to byłbym dokładnie tam gdzie przez wiarę już jestem. I na tym to właśnie polega, że wiara korzysta z tego, co niewidzialne jakoby to widziała i wchodzi w to miejsce, chociaż nie widzialne, ale wchodzi w tę świątynię z pieśnią chwały, z uwielbieniem, z dziękczynieniem, z poddaniem się Bogu. I Bogu się to podoba, Bóg pozwala nam tam wejść, bo jesteśmy oczyszczeni krwią Jego Syna, jesteśmy uczynieni doskonałymi w Chrystusie Jezusie. Możemy stawać przed obliczem Boga i wtedy w rzeczywistości też różne rzeczy się dzieją w czasie takich spotkań, bycia z Bogiem, Bożych odpowiedzi, Bożych wskazań. Ludzie czasami rozglądają się za różnymi rzeczami na ziemi, a tutaj pamiętacie, to jest naprawdę, tu jest tyle chwały, tyle objawień, tyle wskazań, że wiara, jak to tam jeden z braci mówi, że się oczy otwierają.

Wierze oczy się otwierają szeroko, że takie wspaniałości, takie coś dla mnie, dla człowieka, który nie był godny, żeby na niego nawet spojrzeć, a tutaj taka chwała, jeszcze byciem dzieckiem Boga Wszechmogącego, bycie tym, który nie skończy w gehennie, tylko będzie mógł wiecznie być z Bogiem. Jakaż łaska, Henoch chodził z Bogiem i zabrał go Bóg. Dobrze, żeby nas też zabrał Pan Jezus kiedy przyjdzie tutaj, żebyśmy wyszli naprzeciw Niego, żebyśmy nie zostali tutaj, aby widzieć jak spada sąd. W Ew. Jana w 14 rozdziale Jezus mówi:

"Niechaj się nie trwoży serce wasze, wiercie w Boga i we mnie wiercie. W domu Ojca mego wiele jest mieszkań, gdyby było inaczej byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście gdzie Ja jestem i wy byli".

Zobaczcie, Jezus mówi, że idzie do domu Ojca, przygotowuje nam miejsce i wróci po nas, żeby zabrać nas do domu Ojca. Czyż to nie jest piękne, aby czekać na Niego tutaj, tak jak On chce? Czekać na Niego poddając się doświadczeniu codzienności, aby żyć w sposób godny dzięki Jezusowi, godny Boga, trwając w Nim i wydając owoc. Przecież to są piękności, wspaniałości. I o tej wierze Jezus mówi, czy znajdę, wiarę, która zwycięża ten świat z jego różnymi rzeczami, wydarzeniami. Wiarę, która może dziękować już Mu teraz za wszystko, czego jeszcze nie widzi, wiarę, która jest Mu wdzięczna za całą wieczność z Nim, że wejdiesz do domu Ojca, że będziesz mógł patrzeć w to święte oblicze świętego Ojca i ty będąc doskonale świętym, będziesz mógł całą wieczność być ze świętym swoim Ojcem, w miłości, w chwale. Do tego

tęsknisz, tego pragniesz z tęsknotą oczekujesz dnia powrotu Pana, aby stanąć w domu Ojca, kiedy On przygotuje, bo twoja wiara jest pewna tego, że On wróci tutaj właśnie po to, żebyśmy mogli wejść do domu Ojca, abyśmy mogli być tam gdzie jest nasz Ojciec.

Wiara myśli o tym, wiara się pociesza tym, że chociaż iluś już umarło braci zasnęło sióstr, oni wstaną i razem wyjdziemy naprzeciw Pana. To jest wiara, która jest pewna tego wszystkiego jest pewna, co Bóg mówi, nie wierzy światu, nie wierzy tym kłamstwom, nie wierzy różnym opowieściom, ale Bogu wierzy. Ilu ludzi wierzy światowym wiadomościom i myśli, że to tak jest, a to wszystko kłamstwo i kłamstwo, pomieszane, w różny sposób pozawijane, żeby tylko wywołać jakiś efekt. A tu prawdziwe Boże Słowo. List do Hebr. 12 rozdział od 22 wiersza:

"Lecz wy podeszłście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierworodnych, którzy są zapisani niebie, i do Boga sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, uczynionych doskonałymi. I do pośrednika nowego przymierza, Jezusa i do krwi, którą się kropi, a która przemawia lepiej niż krew Abła. Baczcie, abyście nie odtrącili tego, który mówi, jeśli bowiem tamci odtrąciwszy tego, który na ziemi przemawiał nie uszli kary, to tym bardziej my, jeżeli się odwrócimy od tego, który przemawia z nieba. Ten, którego głos wtenczas wstrząsnął ziemią zapowiedział teraz, mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem. Słowa jeszcze raz wskazują, że rzeczy podlegające wstrząsowi ulegną przemianie, ponieważ są stworzone, aby ostały się te, którymi wstrząsnąć nie można. Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy Królestwo niewzruszone i oddawajmy cześć Bogu tak jak mu to miłe z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym".

Pozwolono nam podejść do wszystkiego, co wspaniałe, co chwalebne, co wieczne. Pamiętajmy, że to ma swoje wymagania w Chrystusie, to ma swoje wymagania, abyśmy byli świętymi, bo Bóg jest święty, oddzielenymi dla Boga. Aby być w tej gromadzie świętych musimy należeć dzisiaj właśnie w ten sposób, jako wdzięczni, że nam dano też prawo, mający charakter, nie sprzedawczyka, ale charakter świętego, który nie handluje z diabłem swoim życiem, swoją chwałą życia, który żyje w ten sposób, ponieważ należy do Boga. Jest wierny Temu, który go do tej służby, do tej społeczności wezwał dziękując zawsze za wszystko Bogu.

Pan powiedział, że On sobie Oblubienicę czyni świętą, nieskalaną, czystą. On Sobie to czyni, niech czyni Pan, a my wdzięcznym sercem dziękujemy Mu, że chce to czynić dalej. Poddawajmy się Mu, gdy widzimy, że gdzieś zamiast poddać się Jezusowi, poddaliśmy się jakiejś głupocie, pokutujemy, oczyszczajmy się, aby dalej poddawać się Jezusowi. Ten, który podjął się tego działania, On ma moc uczynić to do końca. Jeszcze tylko z 1 Listu Jana 3 rozdział. Pamiętajcie kiedy za każdym razem gdy tam ci królowie byli, to ci, którzy tam podawali chleb, czy wino, to musieli wyglądać na zdrowych ludzi i mieli być to ludzie którzy są zadowoleni. Gdyby było coś inaczej, wtedy ten wpadał w niebezpieczeństwo. I my musimy zdawać tak samo sprawę, że to, co dla nas Bóg uczynił, to po to, abyśmy radowali się w Panu zawsze, żeby nie było tak, że my się nie radujemy Chrystusem, a stajemy przed Bożym obliczem. To wygląda na chorego człowieka, to wygląda, że coś tam się dzieje. Ta radość w Panu, to jest to, że cieszymy się, że Jezus tu przyszedł, że gotów był przyjść na tą ziemię, aby nas zbawić. Rozdział 3 wiersz 2 i 3 wiersz:

"Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło czym będziemy, lecz wiemy, że gdy się objawi będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim jakim jest. I każdy kto tę nadzieję w nim pokłada oczyszcza się tak, jak On jest czysty".

Pamiętaj, że Bogu się należy chwała za wszystko, cokolwiek On wobec nas czyni, nawet gdy nas ukarał wypędzając z raju, to dla naszego zbawienia, abyśmy nie zginęli zrywając owoc życia i pozostając w grzechu na zawsze. Cokolwiek czyni, czyni to w miłości. Nigdy nie pozwól na to wrogowi, żeby on przed tobą oskarżał Boga, że Bóg nie jest wierny albo, że Bóg nie dotrzymuje obietnicy, albo cokolwiek tam. Nie pozwól na to, przeciwstaw się wierząc Bogu, a nie diabłu. Ewa uwierzyła diabłu i co się stało? Adam poszedł za nią, później Kain uwierzył diabłu, co się stało? Wszyscy, którzy wierzą diabłu czynią złe, ale gdy wierzysz Bogu, wierzysz w Jezusa, czynisz dobro, bo w Jezusie jesteś przeznaczony do dobrych uczynków.

Pamiętaj o tym i już nie trać swego życia na niedowierzania, tylko wierz Bogu, bo On nadal miłuje, nadal daje przestrzeń uratowania się, bo nadal jeszcze łaska Jego trwa, na wieki. Chwała Bogu! Amen.